

TO i OWO

NOWE PRZEPISY
W SPRAWIE WYPIEKU
I SPRZEDAŻY CHLEBA

Sprzedaż chleba, według ostatniego zarządzenia, może odbywać się dopiero po 21 godzinach po wypieczeniu. Spożywanie czerstwego chleba jest obowiązkowe.

Jest wzbronione dodawanie do maki jakichkolwiek innych produktów, prócz soli, wody i drożdży.

Wypiek : rogalików (croissants), bułek (petits pains) i chleba luksusowego (pain fantaisie) jest zakazany.

BYŁY GENERAL DE GAULE
SKAZANY
NA ŚMIERĆ ZAOCZNIE

Były general de Gaulle został ponownie wezwany przez Sąd Wojenny 13-go Okręgu i oskarżony o występki, których się dopuścił po pierwszym skazaniu.

Tribunał rozpatrzył sprawę zaocznie i potępił szkodliwą propagandę, jaką prowadził podstępnie przy pomocy radia angielskiego, zarzucając mu porozumienie się z obcym mocarstwem w celach natwienia akcji przeciwfrancuskiej, używanie wojskowego do przejścia w służbę obcego mocarstwa, jak i działania, mogące wystawić Francuzów na represje. Poza tym wysunięto oskarżenie o dezerację z granic w czasie wojny.

Za wyżej wymienioną działalność, wyrządzającą bardzo poważne szkody Francji, de Gaulle został skazany na karę śmierci i degradację wojskową.

Pównocześnie zarządono konfiskację jego majątku.

PRZYZNANIE
KRZYŻA WOJENNEGO
DLA DZIELNEJ AKUSZERKI

Vichy. — Dziennik Urzędowy ogłasza szereg nazwisk osób, odznaczonych za bohaterские postępowanie w czasach wojennych. Między innymi w spisie odznaczonych figuruje p. Prat, zatrudniona, jako akuszerka w klinice położniczej, pozostała samotnie w bombardowanym i ewakuowanym już mieście, aby zapewnić konieczną obsługę chorym kobietom, dzieciom i starcom. Nie zwracając uwagi na grożące jej niebezpieczeństwo pozostała na stanowisku i z prawdziwym poświęceniem się obsługiwała chorych i opuszczonych, dodając im odwagi. Za ten piękny czyn patriotyzmu i miłosierdzia, p. Prat została odznaczona Krzyżem Wojennym z palmą.

JAPONIA PRAGNIE
SZCZERCIE WSPÓŁPRACY
Z FRANCJĄ

Amasador francuski w Tokio, A. Arsene Henri, złożył wizytę nowemu Ministrowi Spraw Zagranicznych Japonii, który oświadczył, iż pragnie rozwinąć szczerą współpracę Japonii z Francją. W podobnej sprawie zwracał się do ministra ambasador angielski, ale nie otrzymał zadowalającej odpowiedzi.

BUROWIE POWSTAJĄ
PRZECIW ANGLII

Madryt. — Nadchodzi tu wiadomość o wielkim niezadowoleniu Burów w Południowej Afryce, spowodu ostatnich zarządzeń, dotyczących oddania broni. Burowie odmawiają podporządkowania się tym zarządzeniom. Władze tamtejsze zastanawiały wobec nich ostre represje. Szczególnie wroga postawę Angli daje się zauważyć u ludności Południowej Afryki, pochodzenia holenderskiego, która odmawia walczania za Wielką Brytanię.

SERCE KOBIETY

(Ciąg dalszy)

— To, moja droga, jeden z koncepcji księżnej — objaśnia Lady Ingleby — dzisiaj amatorski koncert urządziła trochę dla naszej przyjemności, ale głównie, aby dać pole do popisu scenicznemu talentom tujszej okolicy. Całe sąsiedztwo sprosznzone, występować będą tylko miejscowe sławy. W rzeczywistości — artyści układają program według swego gustu i dla przyjemności swych znajomych, a naszą zabawę zaczyna się dopiero po przedstawieniu, gdy księżna raz jeszcze przesunie cały program sceny przed nami, naśladując, komentując swymi dowcipnymi

sposprzeżeniami poszczególne sceny! Datu, pamiętasz pan, jak kiedyś założyła sobie skrawek białego papieru, niby książkę doktoratkę i naśladując doświadczonego muzyka, śpiewała jej komplementy — piosenki? Przy końcu przedstawienia księżna wprowadza taką Velmę lub innego równego jej arystę, aby im pokazać jak powinno być grane lub oddane. Wtedy sala napęta się prawdziwą muzyką, cisza zapada wśród widzów i biedni artyści amatorzy spoglądają się, że hałas, który robili, nie był muzyką i skonfundowani wracają do domu. Następnego roku zapominają o kompromitacji i nowy zastęp artystów zawsze gotów do wy-

stępu.

— Hrabianka Jane nie aprobuje tego — odezwał się młody Roland Ingram — zazwyczaj wyjeżdża przed końcem zabawy. Tym razem pewnie zostanie, bo nikt nie potrafi jak ona akompaniować pani Velmie. Pytanie tylko czy „niespodzianka” zechce być „niespodzianką”, nie wierzę, żeby to się dziś udało! Hrabianka Jane oponowała temu bardzo, ale naraziła się tylko na niezadowolenie ciotki.

— Podług mnie, Miss Champion ma rację — odezwała się śmiało młoda Amerykanka, imię jej, jasnej twarzy, nabierając żywą poizomki, które jej Garth Dalmain podawał. U nas na zrywaby się to szczytnym niemem gości we własnym domu.

— U was, moja droga, nie ma księżnych — wtrąciła Myra Ingleby.

— Dostarczamy wam ich mało — odcieła się spokojnie Amerykanka i zabrała się do swoich lodów.

Ogólny śmiech zawtórował tym słowom, poczem dyskusja przeszła na temat ostat-

niego konkursu anglo-amerykańskiego.

— A gdzież Miss Champion — zapytała nagle.

— Gra golfa z Billym — odpowiedział Roland Ingram — a, idą właśnie.

Wysoka sylwetka Jane ukazała się na tarasie w towarzystwie Billego Cathcarta. Oboje zaabsorbowani żywą rozmową, zbliżali się do podwieczorkujących.

Jane miała popielaty kostium tailleur, białą w niebieskie paski bluzkę, płócienny kombinezon i makiety, jedwabną krawatkę, miękkie sportowe kapelusze. Szła z tą swobodą i harmonią w ruchach, które zdradzały siłę i panowanie nad sobą. Robiła wrażenie czegoś zupełnie odmiennego od wdzięknych i kształtnych postaci kobiet, leżących pod drzewem, jednak nie w znaczeniu ujemnym; nie było w niej tej męskości, tak niesympatycznej w kobiecie — przeciwnie, jakiś urok prosioty i słodczy, który łagodził i opromieniał nie bardzo ładne jej rysy i trochę za wielką postać.

— Idzie księżna — zawołał Garth Dalmain, zwrócony do furtki różanego ogrodu.

— Nie wspominając o telegramie — prosiła Jane, nie byłaby zadowolona, że ktoś przed nią o nim wiedział. Nie trzeba jej psuć tej przyjemności, jeszcze głośnie, że dziś nie zanosi się na nie nadzwyczajnego.

Zwrócili się wszyscy w stronę drepczącej przez trawnik księżnej, której zawiązywały tak mile spędzany czas w tym precudownym Owerdenie, a której dziwactwami co dopiero się bawili, racząc się jej herbatą i poziomkami. Mężczyźni powstałi, gdy się zbliżała, choć nie z takim pośpiechem, jak to zrobili dla jej siostrzenicy.

Księżna niosła ogromny koszyk napełniony precudnymi różami. Każdy kwiat był w pełni rozkwitu, odcięty w najwłaściwszej chwili.

Rozdział IV.

Księżna postawiła koszyk na środku stołu.

— Macie, moi drodzy! Ubierzcie się wszyscy w te ró-

— Idzie księżna — zawołał Garth Dalmain, zwrócony do furtki różanego ogrodu.

— Nie wspominając o telegramie — prosiła Jane, nie byłaby zadowolona, że ktoś przed nią o nim wiedział. Nie trzeba jej psuć tej przyjemności, jeszcze głośnie, że dziś nie zanosi się na nie nadzwyczajnego.

Zwrócili się wszyscy w stronę drepczącej przez trawnik księżnej, której zawiązywały tak mile spędzany czas w tym precudownym Owerdenie, a której dziwactwami co dopiero się bawili, racząc się jej herbatą i poziomkami. Mężczyźni powstałi, gdy się zbliżała, choć nie z takim pośpiechem, jak to zrobili dla jej siostrzenicy.

Księżna niosła ogromny koszyk napełniony precudnymi różami. Każdy kwiat był w pełni rozkwitu, odcięty w najwłaściwszej chwili.

Rozdział IV.

Księżna postawiła koszyk na środku stołu.

— Macie, moi drodzy! Ubierzcie się wszyscy w te ró-

— Idzie księżna — zawołał Garth Dalmain, zwrócony do furtki różanego ogrodu.

— Nie wspominając o telegramie — prosiła Jane, nie byłaby zadowolona, że ktoś przed nią o nim wiedział. Nie trzeba jej psuć tej przyjemności, jeszcze głośnie, że dziś nie zanosi się na nie nadzwyczajnego.

Zwrócili się wszyscy w stronę drepczącej przez trawnik księżnej, której zawiązywały tak mile spędzany czas w tym precudownym Owerdenie, a której dziwactwami co dopiero się bawili, racząc się jej herbatą i poziomkami. Mężczyźni powstałi, gdy się zbliżała, choć nie z takim pośpiechem, jak to zrobili dla jej siostrzenicy.

Księżna niosła ogromny koszyk napełniony precudnymi różami. Każdy kwiat był w pełni rozkwitu, odcięty w najwłaściwszej chwili.

Rozdział IV.

Księżna postawiła koszyk na środku stołu.

— Macie, moi drodzy! Ubierzcie się wszyscy w te ró-

— Idzie księżna — zawołał Garth Dalmain, zwrócony do furtki różanego ogrodu.

— Nie wspominając o telegramie — prosiła Jane, nie byłaby zadowolona, że ktoś przed nią o nim wiedział. Nie trzeba jej psuć tej przyjemności, jeszcze głośnie, że dziś nie zanosi się na nie nadzwyczajnego.

Zwrócili się wszyscy w stronę drepczącej przez trawnik księżnej, której zawiązywały tak mile spędzany czas w tym precudownym Owerdenie, a której dziwactwami co dopiero się bawili, racząc się jej herbatą i poziomkami. Mężczyźni powstałi, gdy się zbliżała, choć nie z takim pośpiechem, jak to zrobili dla jej siostrzenicy.

Księżna niosła ogromny koszyk napełniony precudnymi różami. Każdy kwiat był w pełni rozkwitu, odcięty w najwłaściwszej chwili.

Rozdział IV.

Księżna postawiła koszyk na środku stołu.

— Macie, moi drodzy! Ubierzcie się wszyscy w te ró-

— Idzie księżna — zawołał Garth Dalmain, zwrócony do furtki różanego ogrodu.

— Nie wspominając o telegramie — prosiła Jane, nie byłaby zadowolona, że ktoś przed nią o nim wiedział. Nie trzeba jej psuć tej przyjemności, jeszcze głośnie, że dziś nie zanosi się na nie nadzwyczajnego.

Zwrócili się wszyscy w stronę drepczącej przez trawnik księżnej, której zawiązywały tak mile spędzany czas w tym precudownym Owerdenie, a której dziwactwami co dopiero się bawili, racząc się jej herbatą i poziomkami. Mężczyźni powstałi, gdy się zbliżała, choć nie z takim pośpiechem, jak to zrobili dla jej siostrzenicy.

Księżna niosła ogromny koszyk napełniony precudnymi różami. Każdy kwiat był w pełni rozkwitu, odcięty w najwłaściwszej chwili.

Rozdział IV.

Księżna postawiła koszyk na środku stołu.

— Macie, moi drodzy! Ubierzcie się wszyscy w te ró-

— Idzie księżna — zawołał Garth Dalmain, zwrócony do furtki różanego ogrodu.

— Nie wspominając o telegramie — prosiła Jane, nie byłaby zadowolona, że ktoś przed nią o nim wiedział. Nie trzeba jej psuć tej przyjemności, jeszcze głośnie, że dziś nie zanosi się na nie nadzwyczajnego.

Zwrócili się wszyscy w stronę drepczącej przez trawnik księżnej, której zawiązywały tak mile spędzany czas w tym precudownym Owerdenie, a której dziwactwami co dopiero się bawili, racząc się jej herbatą i poziomkami. Mężczyźni powstałi, gdy się zbliżała, choć nie z takim pośpiechem, jak to zrobili dla jej siostrzenicy.

Księżna niosła ogromny koszyk napełniony precudnymi różami. Każdy kwiat był w pełni rozkwitu, odcięty w najwłaściwszej chwili.

Rozdział IV.

Księżna postawiła koszyk na środku stołu.

— Macie, moi drodzy! Ubierzcie się wszyscy w te ró-

— Idzie księżna — zawołał Garth Dalmain, zwrócony do furtki różanego ogrodu.

— Nie wspominając o telegramie — prosiła Jane, nie byłaby zadowolona, że ktoś przed nią o nim wiedział. Nie trzeba jej psuć tej przyjemności, jeszcze głośnie, że dziś nie zanosi się na nie nadzwyczajnego.

Zwrócili się wszyscy w stronę drepczącej przez trawnik księżnej, której zawiązywały tak mile spędzany czas w tym precudownym Owerdenie, a której dziwactwami co dopiero się bawili, racząc się jej herbatą i poziomkami. Mężczyźni powstałi, gdy się zbliżała, choć nie z takim pośpiechem, jak to zrobili dla jej siostrzenicy.

Księżna niosła ogromny koszyk napełniony precudnymi różami. Każdy kwiat był w pełni rozkwitu, odcięty w najwłaściwszej chwili.

Rozdział IV.

Księżna postawiła koszyk na środku stołu.

— Macie, moi drodzy! Ubierzcie się wszyscy w te ró-

— Idzie księżna — zawołał Garth Dalmain, zwrócony do furtki różanego ogrodu.

— Nie wspominając o telegramie — prosiła Jane, nie byłaby zadowolona, że ktoś przed nią o nim wiedział. Nie trzeba jej psuć tej przyjemności, jeszcze głośnie, że dziś nie zanosi się na nie nadzwyczajnego.

Zwrócili się wszyscy w stronę drepczącej przez trawnik księżnej, której zawiązywały tak mile spędzany czas w tym precudownym Owerdenie, a której dziwactwami co dopiero się bawili, racząc się jej herbatą i poziomkami. Mężczyźni powstałi, gdy się zbliżała, choć nie z takim pośpiechem, jak to zrobili dla jej siostrzenicy.

Księżna niosła ogromny koszyk napełniony precudnymi różami. Każdy kwiat był w pełni rozkwitu, odcięty w najwłaściwszej chwili.

Rozdział IV.

Księżna postawiła koszyk na środku stołu.

— Macie, moi drodzy! Ubierzcie się wszyscy w te ró-

— Idzie księżna — zawołał Garth Dalmain, zwrócony do furtki różanego ogrodu.

— Nie wspominając o telegramie — prosiła Jane, nie byłaby zadowolona, że ktoś przed nią o nim wiedział. Nie trzeba jej psuć tej przyjemności, jeszcze głośnie, że dziś nie zanosi się na nie nadzwyczajnego.

Zwrócili się wszyscy w stronę drepczącej przez trawnik księżnej, której zawiązywały tak mile spędzany czas w tym precudownym Owerdenie, a której dziwactwami co dopiero się bawili, racząc się jej herbatą i poziomkami. Mężczyźni powstałi, gdy się zbliżała, choć nie z takim pośpiechem, jak to zrobili dla jej siostrzenicy.

Księżna niosła ogromny koszyk napełniony precudnymi różami. Każdy kwiat był w pełni rozkwitu, odcięty w najwłaściwszej chwili.

Rozdział IV.

Księżna postawiła koszyk na środku stołu.

— Macie, moi drodzy! Ubierzcie się wszyscy w te ró-

— Idzie księżna — zawołał Garth Dalmain, zwrócony do furtki różanego ogrodu.

— Nie wspominając o telegramie — prosiła Jane, nie byłaby zadowolona, że ktoś przed nią o nim wiedział. Nie trzeba jej psuć tej przyjemności, jeszcze głośnie, że dziś nie zanosi się na nie nadzwyczajnego.

Zwrócili się wszyscy w stronę drepczącej przez trawnik księżnej, której zawiązywały tak mile spędzany czas w tym precudownym Owerdenie, a której dziwactwami co dopiero się bawili, racząc się jej herbatą i poziomkami. Mężczyźni powstałi, gdy się zbliżała, choć nie z takim pośpiechem, jak to zrobili dla jej siostrzenicy.

Księżna niosła ogromny koszyk napełniony precudnymi różami. Każdy kwiat był w pełni rozkwitu, odcięty w najwłaściwszej chwili.

Rozdział IV.

Księżna postawiła koszyk na środku stołu.

— Macie, moi drodzy! Ubierzcie się wszyscy w te ró-

— Idzie księżna — zawołał Garth Dalmain, zwrócony do furtki różanego ogrodu.

— Nie wspominając o telegramie — prosiła Jane, nie byłaby zadowolona, że ktoś przed nią o nim wiedział. Nie trzeba jej psuć tej przyjemności, jeszcze głośnie, że dziś nie zanosi się na nie nadzwyczajnego.

Zwrócili się wszyscy w stronę drepczącej przez trawnik księżnej, której zawiązywały tak mile spędzany czas w tym precudownym Owerdenie, a której dziwactwami co dopiero się bawili, racząc się jej herbatą i poziomkami. Mężczyźni powstałi, gdy się zbliżała, choć nie z takim pośpiechem, jak to zrobili dla jej siostrzenicy.

Księżna niosła ogromny koszyk napełniony precudnymi różami. Każdy kwiat był w pełni rozkwitu, odcięty w najwłaściwszej chwili.

Rozdział IV.

Księżna postawiła koszyk na środku stołu.

— Macie, moi drodzy! Ubierzcie się wszyscy w te ró-

— Idzie księżna — zawołał Garth Dalmain, zwrócony do furtki różanego ogrodu.

— Nie wspominając o telegramie — prosiła Jane, nie byłaby zadowolona, że ktoś przed nią o nim wiedział. Nie trzeba jej psuć tej przyjemności, jeszcze głośnie, że dziś nie zanosi się na nie nadzwyczajnego.

Zwrócili się wszyscy w stronę drepczącej przez trawnik księżnej, której zawiązywały tak mile spędzany czas w tym precudownym Owerdenie, a której dziwactwami co dopiero się bawili, racząc się jej herbatą i poziomkami. Mężczyźni powstałi, gdy się zbliżała, choć nie z takim pośpiechem, jak to zrobili dla jej siostrzenicy.

Księżna niosła ogromny koszyk napełniony precudnymi różami. Każdy kwiat był w pełni rozkwitu, odcięty w najwłaściwszej chwili.

Rozdział IV.

Księżna postawiła koszyk na środku stołu.

— Macie, moi drodzy! Ubierzcie się wszyscy w te ró-

— Idzie księżna — zawołał Garth Dalmain, zwrócony do furtki różanego ogrodu.

— Nie wspominając o telegramie — prosiła Jane, nie byłaby zadowolona, że ktoś przed nią o nim wiedział. Nie trzeba jej psuć tej przyjemności, jeszcze głośnie, że dziś nie zanosi się na nie nadzwyczajnego.

Zwrócili się wszyscy w stronę drepczącej przez trawnik księżnej, której zawiązywały tak mile spędzany czas w tym precudownym Owerdenie, a której dziwactwami co dopiero się bawili, racząc się jej herbatą i poziomkami. Mężczyźni powstałi, gdy się zbliżała, choć nie z takim pośpiechem, jak to zrobili dla jej siostrzenicy.

Księżna niosła ogromny koszyk napełniony precudnymi różami. Każdy kwiat był w pełni rozkwitu, odcięty w najwłaściwszej chwili.

Rozdział IV.

Księżna postawiła koszyk na środku stołu.

— Macie, moi drodzy! Ubierzcie się wszyscy w te ró-

— Idzie księżna — zawołał Garth Dalmain, zwrócony do furtki różanego ogrodu.

— Nie wspominając o telegramie — prosiła Jane, nie byłaby zadowolona, że ktoś przed nią o nim wiedział. Nie trzeba jej psuć tej przyjemności, jeszcze głośnie, że dziś nie zanosi się na nie nadzwyczajnego.

Zwrócili się wszyscy w stronę drepczącej przez trawnik księżnej, której zawiązywały tak mile spędzany czas w tym precudownym Owerdenie, a której dziwactwami co dopiero się bawili, racząc się jej herbatą i poziomkami. Mężczyźni powstałi, gdy się zbliżała, choć nie z takim pośpiechem, jak to zrobili dla jej siostrzenicy.

Księżna niosła ogromny koszyk napełniony precudnymi różami. Każdy kwiat był w pełni rozkwitu, odcięty w najwłaściwszej chwili.

Rozdział IV.

Księżna postawiła koszyk na środku stołu.

— Macie, moi drodzy! Ubierzcie się wszyscy w te ró-

— Idzie księżna — zawołał Garth Dalmain, zwrócony do furtki różanego ogrodu.

— Nie wspominając o telegramie — prosiła Jane, nie byłaby zadowolona, że ktoś przed nią o nim wiedział. Nie trzeba jej psuć tej przyjemności, jeszcze głośnie, że dziś nie zanosi się na nie nadzwyczajnego.

Zwrócili się wszyscy w stronę drepczącej przez trawnik księżnej, której zawiązywały tak mile spędzany czas w tym precudownym Owerdenie, a której dziwactwami co dopiero się bawili, racząc się jej herbatą i poziomkami. Mężczyźni powstałi, gdy się zbliżała, choć nie z takim pośpiechem, jak to zrobili dla jej siostrzenicy.

Księżna niosła ogromny koszyk napełniony precudnymi różami. Każdy kwiat był w pełni rozkwitu, odcięty w najwłaściwszej chwili.

Rozdział IV.

Księżna postawiła koszyk na środku stołu.

— Macie, moi drodzy! Ubierzcie się wszyscy w te ró-

— Idzie księżna — zawołał Garth Dalmain, zwrócony do furtki różanego ogrodu.

— Nie wspominając o telegramie — prosiła Jane, nie byłaby zadowolona, że ktoś przed nią o nim wiedział. Nie trzeba jej psuć tej przyjemności, jeszcze głośnie, że dziś nie zanosi się na nie nadzwyczajnego.

Zwrócili się wszyscy w stronę drepczącej przez trawnik księżnej, której zawiązywały tak mile spędzany czas w tym precudownym Owerdenie, a której dziwactwami co dopiero się bawili, racząc się jej herbatą i poziomkami. Mężczyźni powstałi, gdy się zbliżała, choć nie z takim pośpiechem, jak to zrobili dla jej siostrzenicy.

Księżna niosła ogromny koszyk napełniony precudnymi różami. Każdy kwiat był w pełni rozkwitu, odcięty w najwłaściwszej chwili.

Rozdział IV.

Księżna postawiła koszyk na środku stołu.

— Macie, moi drodzy! Ubierzcie się wszyscy w te ró-

— Idzie księżna — zawołał Garth Dalmain, zwrócony do furtki różanego ogrodu.

— Nie wspominając o telegramie — prosiła Jane, nie byłaby zadowolona, że ktoś przed nią o nim wiedział. Nie trzeba jej psuć tej przyjemności, jeszcze głośnie, że dziś nie zanosi się na nie nadzwyczajnego.

Zwrócili się wszyscy w stronę drepczącej przez trawnik księżnej, której zawiązywały tak mile spędzany czas w tym precudownym Owerdenie, a której dziwactwami co dopiero się bawili, racząc się jej herbatą i poziomkami. Mężczyźni powstałi, gdy się zbliżała, choć nie z takim pośpiechem, jak to zrobili dla jej siostrzenicy.

Księżna niosła ogromny koszyk napełniony precudnymi różami. Każdy kwiat był w pełni rozkwitu, odcięty w najwłaściwszej chwili.

Rozdział IV.

Księżna postawiła koszyk na środku stołu.

— Macie, moi drodzy! Ubierzcie się wszyscy w te ró-

— Idzie księżna — zawołał Garth Dalmain, zwrócony do furtki różanego ogrodu.

— Nie wspominając o telegramie — prosiła Jane, nie byłaby zadowolona, że ktoś przed nią o nim wiedział. Nie trzeba jej psuć tej przyjemności, jeszcze głośnie, że dziś nie zanosi się na nie nadzwyczajnego.

Zwrócili się wszyscy w stronę drepczącej przez trawnik księżnej, której zawiązywały tak mile spędzany czas w tym precudownym Owerdenie, a której dziwactwami co dopiero się bawili, racząc się jej herbatą i poziomkami. Mężczyźni powstałi, gdy się zbliżała, choć nie z takim pośpiechem, jak to zrobili dla jej siostrzenicy.

Księżna niosła ogromny koszyk napełniony precudnymi różami. Każdy kwiat był w pełni rozkwitu, odcięty w najwłaściwszej chwili.

Rozdział IV.

Księżna post